

POLSKIE WAMPIRY KRYMINALNE

Polish criminal vampires

Biorąc gazetę do ręki czy otwierając internetowe serwisy informacyjne jesteśmy epatowani zbrodnią. Czytamy o gwałcicielach, pedofilach, wypadkach drogowych, rabunkach, kradzieżach. W tej masie informacji medialnych, w której dobra wiadomość to zła wiadomość, najlepiej sensacyjna i z opisem spływającym krwią, pojawiają się doniesienia o działaniach wampirów. Wampir z Bytowa, Zagłębia, Krakowa, Gałkówka, Łowicza, Gdańska, to tylko nieliczne przykłady zbrodni opisywanych w mediach, w których sprawcom przypisano przydomek „wampira z...”. Trudno jest odpowiedzieć na pytanie dlaczego dziennikarze określają seryjnych zabójców mianem wampirów. Czy jest to jedynie chwyt marketingowy, znany już od lat 30 ubiegłego stulecia, a mający na celu przyciągnięcie czytelnika, czy też bazowanie na przekonaniu, że coś czego nie potrafi zrozumieć przeciętny człowiek musi mieć źródło w niewyjaśnionych zjawiskach, czymś pozaziemskim, mitycznym. Ten drugi sposób myślenia w jakimś zakresie pozornie racjonalizuje nieracjonalne, a z drugiej strony powoduje, że sprawca takich zbrodni staje się kimś elitarnym, a popełnione przez niego czyny wyjątkowe. Poza tym mimo rozwoju nowoczesnych technologii informatycznych, przez co mamy powszechny i w dużej mierze nieograniczony dostęp do osiągnięć nauki, nadal chętnie wierzymy w gusła, przesady, legendy, niekiedy wychodząc z założenia, że pozwala to nam znaleźć się w pewnej elicie, zamkniętym gronie osób wtajemniczonych, a przez to w jakiś sposób nieprzeciętnych, wyróżniających się¹.

Kim jest wampir? Popularna Wikipedia definiuje, że jest to „fantastyczna istota żywiąca się ludzką krwią, prawie nieśmiertelna, o ludzkiej postaci i charakterystycznych wydłużonych kłach. Wampirom przypisywane są liczne zdolności paranormalne, m. in. regeneracja, hipnoza, wyczulony słuch, niezwykła prędkość oraz ogromna siła. Żyją tylko w nocy, gdyż światło słońca jest dla nich zabójcze”². Określenia wampir, wampierz, upiór, martwiec, wupi, wuki po-

¹ Y. Jewkes, *Media i przestępczość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, s. 128–129.

² pl.wikipedia.org/wampir, dostęp z 03.07.2017 r.

jawily się w mitologii słowiańskiej, ale jak twierdzi K. Stachowski, etymologii tego słowa należy szukać w pochodzeniu tureckim, chociaż nie wyklucza, że idea wampiryzmu wywodzi się z kultury chińskiej i z niej przeniknęła za pośrednictwem języka tureckiego do Słowian³.

Jeżeli zatem czytamy współcześnie o grasujących wampirach, to czy one istnieją, czy są na to jakieś dowody? Odpowiedzi na to pytanie możemy poszukać na forach internetowych. I tak uczestniczka tych forów WuTetka odpowiada:

A ja w nie wierzę. Słowiańskie podania i legendy nie wzięły się znikąd. Poza tym, w legendach zawsze jest ziarno prawdy. Myślę, że wampiry istnieją w ukryciu, ale to demony, zło, a nie Edward Cullen.

Wtóruje jej internautka ukrywająca się pod pseudonimem paolcia_buziaczek, zdaniem której

możliwe, że to bajka. Powstają o tym filmy itp. możliwe też, że to jest ludzki wymysł, ale w takim razie z kąk ludzie brali z tego pomysłu, przecież skoro wiemy to z mitów ale z kąk komuś w tamtych czasach przyszło do głowy od tak żeby o tym powiedzieć i dlaczego do tej pory jest o tym głośno. A ja sądzę, że coś w tym jednak jest.

Element „racjonalności” próbuje wprowadzić Nathalie:

Po pierwsze gdyby istniały na pewno nie traciły by czasu żeby czytać te wasze bzdety... Po drugie jeśli istnieją to w ukryciu. A po trzecie może i istnieją wampiry ale nie takie rzecz jasna jak w sadze „Zmierzch”. (...) A co do dowodów to przeczytałam przed chwilką i internecie że w jakiejś szkole w Ameryce bodajże która powstała w 16XX roku grasują wampiry i był reportaż w szanowanej tv ABC.. jeszcze jest dużo reportaży na temat ich dowodów.. różne groby np, znaleziona kobieta która miała kamienny pał w buzi lub małżeństwo z obcięcymi głowami które mieli pomiędzy nogami...

A zdaniem internautki określającej się jako ~żyjąca:

aby zostać wampirem należy napić się z własnej woli krwi wampira. piszę to ponieważ, sama miałam okazję nim zostać ale ... życie wieczne to nie dla mnie kiedy patrzy się na śmierć najbliższych nie nie. piszę to bo i tak nikt mi nie uwierzy a jeżeli ktoś by mi uwierzył to proszę o kontakt ... wiem o nich dużo kochałam jednego z nich on już nie żyje i prosił o rozpowszechnienie że wampiry żyją⁴.

³ K. Stachowski, *Wampir na rozdrożach. Etymologia wyrazu upiór-wampir w językach słowiańskich*, „Rocznik Slawistyczny” 2005, t. LV, s. 80–87.

⁴ <http://zapytaj.onet.pl> – zapytanie z dnia 16.12.2019 roku: Czy wampiry istnieją? Są jakieś

Idąc tym tropem, warto sprawdzić, czy jest się wampirem. I tu też z pomocą przychodzą fora internetowe. Na jednym z nich znajdujemy taką oto instrukcję pozwalającą na zidentyfikowanie współczesnego wampira:

Dorosły człowiek ma 32 zęby czyli 8 siekaczy, 4 kły, 8 zębów przedtrzonowych i 12 trzonowych. Zęby człowieka układają się w charakterystyczny sposób tworząc 2 łuki – górny i dolny. (...) Wampiry mają podobnie, ale są też różnice. Każdy posiada 28 zębów, a 4 dodatkowe (tak zwane zęby mądrości lub ósemki) posiadają tylko Ci, którym zęby te wyrosły przed przemianą w wampira, jeśli do tego czasu nie wyrosły już się to nie zmieni. Jednak to w niczym nie przeszkadza bo nie każdy człowiek posiada wszystkie lub chociaż jeden ząb mądrości. Jednak najważniejsze są kły, i to chyba wiemy z każdego dzieła, w którym występuje wampir. Kły to tak zwane trójki. (...) Zęby te mają bardzo długi korzeń, który ma ustabilizować je, szyjka zębowa jest o wiele bardziej wydłużona niż u ludzi a korona zęba silnie zaostrowana. Zęby są o wiele twardsze niż u ludzi czy zwierząt. Dodatkowo są wyposażone w kanaliki jadowe podobne do tych występujących u węży. Jad, który wytwarzają wampiry nie zabija ani nie powoduje przemiany w wampira w wyniku ugryzienia. Jednak dzięki niemu wampiry mogą rozpoznać później swoje ofiary lub ofiary innych wampirów (oczywiście jeśli wcześniej je spotkali i znają ich zapach) co ułatwia im wspólną koegzystencję⁵.

Obraz współczesnego wampiryzmu dopełnia wywiad z polskim wampirem przeprowadzony przez Kamila Cibę z poznanym na prywatnej imprezie w Rzeszowie „młodym, milczącym chłopakiem, wyróżniającym się elegancją w środowisku młodych ludzi”, który przekonywał, że jest wampirem. Zgodził się on opowiedzieć kilka historii na temat wampirów sang lub sanguirian, jak siebie nazywają. W wywiadzie tym czytamy:

W świecie rzeczywistym o pijących krew stworzeniach usłyszymy albo w filmie przyrodniczym, albo literaturze. (...) Mało kto zdaje sobie sprawę, że w tajemnicy spotykają się ludzie, którzy mówią o sobie „my, potomkowie Kaina, wampiry”. Ich spotkania mają główny cel – picie krwi. Nie zamieniamy się w nietoperze, nie palimy na słońcu i nie mamy uczulenia na czosnek. Możesz takie historie spokojnie włożyć między bajki. Jak twierdzi, jedyne co wyróżnia ich, to fakt, że są... wampirami. Opowiada o dużej sile fizycznej i końskim zdrowiu, zaznacza jednak, że może być to również wpływ zdrowego trybu życia wampirów – istot lepszych od ludzi. Cały czas podczas rozmowy wysłuchuję jego aroganckich docinków, które świadczą o traktowaniu z wyższością nas, „zwykłych” ludzi. Charakterystyczne w jego zachowaniu jest pewnego rodzaju wyciszenie, podejście do życia całkowicie bez emocji. Prawda i mity. Pytanie, nurtujące mnie najbardziej, to po-

dowody? (dostęp 3.07.2017 roku) – zachowano oryginalną pisownię wpisów internetowych.

5

www.w-a-m-p-i-r-y.tumblr.com (dostęp: 3.07.2017 r.).

wody dla których sang piją krew. Trudne pytanie – prosta, wydawałoby się odpowiedź. Poprawia to wygląd skóry, odmładza, regeneruje organizm. A z czasem staje się nałogiem. Czy przedłuża życie? Nie bezpośrednio. Poprawia jedynie, jak on to określa, jego „jakość”. (...) Krew pochodzi od pozostałych wampirów. (...) Zmieniam kierunek pytań. Kim jest współczesny wampir? Jak wygląda? Czym się zajmuje zawodowo? Po chwili otrzymuję profil – to zwykle osoba zamożna, młoda lub w średnim wieku, wykonująca najczęściej zawód prestiżowy – biznesmen, specjalista od reklamy, artysta malarz. – Ilu ich jest? Około kilkunastu – słyszę odpowiedź. Zaznacza, że w innych miastach również spotykają się sang – m.in. w Krakowie. Jego zdaniem, wampir sang wie, jak rozpoznać swojego przedstawiciela – po prostu go wyczuwa w tłumie. (...) Nie każdy może zostać wampirem. Zdaniem rozmówcy, te prawdziwe mają „to” w sobie od urodzenia. Jedynie „budzi się” w nich element wampiryzmu po pierwszym napojeniu krwią⁶.

Autor wywiadu skontaktował się m.in. z lekarzem psychiatrą, który nie uznał, że „wampir” to osoba dotknięta schizofrenią, ale podejrzewał, że mogą to być głębokie zaburzenia osobowości, które powinny być leczone długoletnią psychoterapią, a szanse na wyleczenie przy dobrej woli lezonego są ogromne.

Z wampirem wiąże się pojęcie wampiryzmu, odmiany pasożytnictwa, polegającej na odżywianiu się krwią wysysaną z cudzego organizmu. Dzięki nieśląbnej popularności mitu wampirów mianem wampiryzmu określa się szereg współcześnie obserwowanych u ludzi zjawisk, w tym wampiryzm psychiczny rozumiany jako uzależnienie od podświadomie odbieranej satysfakcji z pogarszania samopoczucia innych osób⁷. Jeżeli zatem mówimy o polskich wampirach kryminalnych to możemy odwołać się do domniemanych mitycznych cech wampira, takich jak siła, wyczuwane zmysły, szybka regeneracja organizmu i przyjąć, że jest to wampiryzm psychiczny, polegający na uzależnieniu się od odczuwanej satysfakcji czerpanej z cierpienia innych osób. Może takie uproszczone rozumienie pojęcia współczesnego wampira jako seryjnego zabójcy pozwoli zrozumieć dlaczego w mediach nadużywa się tego pojęcia w stosunku do sprawców najokrutniejszych zbrodni.

W historii kryminalistyki opisywano wiele przykładów działania seryjnych sprawców zabójstw, popełnianych często na tle seksualnym. Wielu z nich określano mianem wampirów już po ich zatrzymaniu i sformułowaniu aktów oskarżenia. Z tej tak niestety licznej grupy wybrano pięć przypadków z różnych okresów historycznych, od lat 30. do współczesnych zbrodni, które łączy to, że sprawcy zostali określani wampirami zanim dokonano ich identyfikacji.

⁶ http://www.wiadomosci24.pl/artukul/wywiad_z_polskim_wampirem_54504.html (dostęp: 3.07.2017 r.).

⁷ A.J. Bernstein, *Emocjonalne wampiry*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2016, s. 44.

Przeprowadzona analiza nie ma na celu stworzenia psychologicznego portretu seryjnego zabójcy, nie aspiruje też do ustalenia schematu wykrywczego zabójców czy ustalenia elementów wspólnych ich *modus operandi*. Jest jedynie próbą zwrócenia uwagi na pomijany element w rozważaniach o kryminalnych wampirach, a mianowicie kim oni byli, czy można wskazać na jakieś wspólne cechy związane ze środowiskiem, w którym wyrastali, osobowością, trybem życia, które przybliżyłyby do odpowiedzi na pytanie kim jest współczesny wampir kryminalny.

Pierwszym polskim wampirem kryminalnym okrzyknięto Tadeusza Ensztajna, któremu przypisano dokonanie w okresie od lutego do lipca 1933 roku w Łowiczu i jego okolicach zabójstw 7 kobiet i zgwałcenia 3 kolejnych. Ten Wampir z Łowicza urodził się w 1913 roku. Według jego własnych słów jego matkę zgwałcił bolszewicki żołnierz i dlatego mścił się na kobietach. Gdy miał kilka lat, matka oddała go do sierocińca w Łodzi, tam też ukończył 3 klasy szkoły powszechnej⁸. Jako nastolatek uciekł z sierocińca i rozpoczął wieloletnią tułaczkę po Polsce, w trakcie której był dwukrotnie karany aresztem za jazdę pociągiem bez biletu. Wiadomo, iż w trakcie tułaczki pracował jako sprzedawca śpiewników. W lutym 1933 roku T. Ensztajn przyjechał z Poznania do Łowicza. I tu dopuścił się sześciu z siedmiu przypisywanych mu zabójstw. Ofiary uderzał żelaznym kołkiem lub kamieniem w głowę, następnie gwałcił i zabijał, masakrował twarze ofiar. Gdy po szóstym zabójstwie w Łowiczu narastała psychoza strachu, a w mieście pojawiało się więcej patroli policyjnych, wyjechał do Włocławka, gdzie dopuścił się kolejnego zabójstwa. T. Ensztajn został zatrzymany w lipcu 1933 roku, a po roku trwania śledztwa, dnia 21 sierpnia 1934 roku stanął przed Sądem Okręgowym we Włocławku. W trakcie postępowania przygotowawczego przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów, w tym 7 zabójstw. W postępowaniu sądowym odwołał przyznanie się. Starał się dyskredytować zeznania świadków, oświadczył, że podczas przesłuchań kłamał i nie ma nic wspólnego z zarzucanymi mu zbrodniami⁹. W postępowaniu sądowym przesłuchano 36 świadków, w tym dziewczynę, która cudem uniknęła śmierci podczas napadu. Jako sprawcę rozpoznała T. Ensztajna, podobnie jak inne kobiety, które przeżyły spotkanie z napastnikiem. Po dwudniowej rozprawie sąd uznał Tadeusza Ensztajna winnym 3 zbrodni zabójstwa, skazując go łącznie na 15 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw publicznych. Pozostałych zbrodni mu nie udowodniono. W ostatnim słowie Tadeusz En-

⁸ Ponura spowiedź wampira z Łowicza, „Express Wieczorny Ilustrowany” z dnia 23 lipca 1934 r.

⁹ Na 15 lat c. więzienia i 10 lat utraty praw został skazany wampir z Łowicza, „Echo” z dnia 23 sierpnia 1934 r., s. 1.

sztajn miał powiedzieć „padłem ofiarą niewinności”¹⁰. Co się z nim stało po odbyciu kary, nie wie nikt.

Wampir z Gałkówka to urodzony 15 marca 1929 roku w Szczepankowie koło Łomży Stanisław Modzelewski. Ukończył jedynie 6 klas szkoły podstawowej, z zawodu kierowca, od 1952 roku żonaty, jednak nie było to udane małżeństwo¹¹. Żona urodziła dziecko innego mężczyzny, o czym rzekomo Modzelewski wiedział i na co wyraził zgodę¹². Niewykluczone, że odmawiała ona współżycia z mężem z powodu jego wyjątkowej brutalności, często bił ją po nagim ciele sznurem od żelazka, podduszał, mówiąc, jak bardzo jej nienawidzi¹³. W latach 1952–1956 i w 1967 roku dokonał siedmiu zabójstw oraz sześciokrotnie usiłował popełnić zabójstwo. W śledztwie przyznał się do zabójstwa ośmiu kobiet. Ósmego morderstwa popełnionego w Łodzi nie potrafił on jednak udowodnić (pomimo przyznania się) z powodu braku ciała ofiary.

Modzelewski mordował kobiety, dusząc je gołymi rękoma lub szalikiem, był sadystą wykazującym się szczególnym okrucieństwem. Ofiarom zabierał zarówno wartościowe, jak i drobne, bezużyteczne przedmioty, które później wyrzucał. Zabójstwa miały podłoże seksualne, dolne partie ciała zamordowanych kobiet były obnażone, a sposób ułożenia zwłok sugerował dokonanie penetracji narządów rodnych ofiary. Pierwsze śledztwo dotyczące Wampira z Gałkówka prokuratura w Łodzi umorzyła w 1957 r. Do sprawy powrócono dopiero po 10 latach po zabójstwie Marii Gałęckiej dokonany w Warszawie. W tym postępowaniu typowano jako sprawcę jej byłego sąsiada Stanisława Modzelewskiego, z którym ofiara w przeszłości miała wiele zatargów. S. Modzelewskiego aresztowano 24 września 1967 roku o 4.30 nad ranem we wsi Patoki, gdzie przebywał wraz z żoną i szwagrem. Podczas przesłuchań zaczął opowiadać o tym, że odbywał kiedyś służbę wojskową w leśnym garnizonie w Gałkówku. Był kierowcą i dlatego łatwo poruszał się w terenie. W postępowaniu przygotowawczym chętnie wyjaśniał, jak napadał na kobiety w mundurze wojskowym. Znał bardzo dobrze teren, powracał tam również po odbyciu służby wojskowej, dokonując kolejnych zabójstw. Początkowo twierdził, że jego ofiary zawsze po pewnym czasie wstawały i odchodziły, później przyznał, że dokonywał zabójstw, szczegółowo, lecz bez emocji je opisując¹⁴.

Stanisławowi Modzelewskiemu postawiono zarzut dokonania siedmiu zabójstw i usiłowania czterech kolejnych. Sąd Wojewódzki w Łodzi wyrokiem

¹⁰ „Upiór z Łowicza” skazany na 15 lat więzienia, „Express Wieczorny Ilustrowany”, 23 sierpnia 1934 r. s. 1 i 3.

¹¹ M. J. Jastrzębski, *Bestie, zbrodnie i kary*, Oficyna Profi, Warszawa 2006, s. 37.

¹² M. L. „Wampir z Gałkówka” i jego zbrodnie, „Problemy Kryminalistyki” 1969, nr 77, s. 92.

¹³ J. Stukan, *Seryjni mordercy*, Prometeusz, Kraków 2001, s. 155–156.

¹⁴ J. Stukan, *Polscy seryjni mordercy*, Prometeusz, Opole 2009, s. 90–92.

z dnia 5 lutego 1969 roku skazał oskarżonego na karę śmierci. W postępowaniu powstały dwie wykluczające się opinie psychiatrów, jedna stwierdzająca, że Stanisław Modzelewski w chwili popełniania czynów był w pełni władz umysłowych, druga, że był niepoczytalny, co było podstawą wniesienia przez obrońcę rewizji do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy w Warszawie po jej rozpatrzeniu w dniu 4 lipca 1969 roku odrzucił wniosek o powołanie innych biegłych psychiatrów i seksuologów i wyrokiem z dnia 7 lipca 1969 roku utrzymał orzeczoną karę śmierci¹⁵. Rada Państwa PRL nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok przez powieszenie wykonano w listopadzie 1969 roku w moko-towskim więzieniu przy ulicy Rakowieckiej 37 w Warszawie¹⁶.

Niewątpliwie najśłynniejszym wampirem został okrzyknięty Zdzisław Marchwicki. Urodził się 18 października 1927 w Dąbrowie Górniczej, miał starszą siostrę Halinę i młodszego brata Jana. Gdy Zdzisław miał 2 lata, kilka dni po urodzeniu Jana, matka zmarła. Jego ojciec ożenił się powtórnie i z tego związku urodził się przyrodni brat Henryk. Ojciec Marchwickiego żenił się jeszcze kilka razy, jednak nie były to trwałe związki, po paru latach rozchodził się z kolejnymi żonami. Rodzina Marchwickich często zmieniała miejsca zamieszkania. Najpierw mieszkali w Dąbrowie Górniczej, potem w Będzinie w domku jednorodzinny, po 2 latach przeprowadzili się do innej dzielnicy i mieszkali u prywatnego gospodarza. Do szkoły podstawowej Z. Marchwicki chodził w Będzinie, nauka przychodziła mu z trudem, do 1939 roku ukończył tylko 4 klasy. W okresie okupacji uczęszczał do piątej i szóstej klasy, której nie ukończył. W szkole znany był z ze złośliwości, często chodził na wagary, za co był karany przez bardzo surowego ojca. Oglądał się za dziewczynkami, a dla zawstydzenia go nauczyciele stosowali karę polegającą na sadzaniu go w ławce z dziewczynkami. „Nie uważałem tego za karę, raczej byłem zadowolony z tego. Gdy siedziałem z dziewczynką, nie byłem zainteresowany lekcjami, a tą, z którą siedziałem. Często zdarzało mi się, że na przerwie chodziłem do ubikacji i bawiłem się członkiem. Kiedy zaczęła się wojna, wywieziono mnie do Niemiec na prace przymusowe. Tam pierwszy raz miałem stosunek z kobietą starszą ode mnie – mężatką, miała ona na imię Ema”. Po wojnie Z. Marchwicki podjął naukę zawodu, ale i tej szkoły nie ukończył¹⁷.

Zbrodnicza działalność rozpoczęła się 7 listopada 1964 roku, gdy w Dąbrowce Małej doszło do zabójstwa pierwszej ofiary – Anny Mycek. Od tego momentu aż do 1970 doszło do 21 napadów przypisywanych przez ówczesną

¹⁵ A. Gonczewska, *Śladami nieuchwytnego wampira z Galkówka*, „Dziennik Łódzki” z 9 kwietnia 2010 r.

¹⁶ B. Sygit, *Kto zabija człowieka. Najgłośniejsze procesy w powojennej Polsce*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1989, s. 101–104.

¹⁷ B. Cader, J. Gruba, J. Gurgul, T. Hanausek, *Anna. Sprawca zabójstw*, część IV, Warszawa 1984, s. 38–41, 70.

Milicję Obywatelską jednemu sprawcy, w tym 14 śmiertelnych. Sposób postępowania sprawcy był zawsze taki sam: sprawca szedł za upatrzoną ofiarą, podbiegał do niej z tyłu, a następnie uderzał w głowę ciężkim tępym przedmiotem. Gdy ofiara upadła bił ją wielokrotnie, powodując zgon, po czym, w niektórych przypadkach, dokonywał czynności seksualnych z denatką. W żadnym przypadku nie doszło do zgwałcenia, nie znaleziono również nasienia sprawcy. Zdzisław Marchwicki został aresztowany 6 stycznia 1972 roku w Dąbrowie Górniczej, w efekcie złożenia przez jego żonę Marię zawiadomienia o znęcaniu się nad nią i dziećmi. W maju 1972 aresztowani zostali bracia Zdzisława: Jan i Henryk, w lipcu tego samego roku ich siostra Halina Flak, a jej syn Zdzisław Flak został aresztowany w listopadzie 1972 roku¹⁸.

Śledztwo trwało ponad 2 lata. Proces rozpoczął się 18 września 1974 roku w Klubie Fabrycznym Zakładów Cynkowych „Silesia” w Katowicach. Wyrokiem z dnia 28 lipca 1975 roku Sąd Wojewódzki w Katowicach uznał Zdzisława Marchwickiego za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów (zabójstwa 14 kobiet i usiłowanie zabójstwa kolejnych 6), skazując go na karę śmierci. Rada Państwa PRL nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok wykonano w dniu 26 kwietnia 1977 roku w Areszcie Śledczym w Katowicach. Z. Marchwicki został pochowany jako NN na cmentarzu w Katowicach Panewnikach.

Zbrodnicza działalność Zdzisława Marchwickiego fascynowała Joachima Knychałę, urodzonego 8 września 1952 roku w Bytomiu, Wampira z Bytomia. Żonaty, ojciec dwójki dzieci, pochodził z rodziny protestanckiej, wychowywany przez matkę i despotyczną babkę. Jego ojciec był Polakiem, a matka Niemką. Babcia J. Knychały nigdy nie wybaczyła swojej córce małżeństwa z Polakiem, a nienawiść przekładała na małego Joachima. Był przez nią, a później również matkę, notorycznie poniżany. Obie nazywały go „polskim bękartem”. Również koledzy z podwórka dokuczali mu z powodu różnej narodowości rodziców, nadając mu przezwisko „Szwaba”¹⁹. Ukończył szkołę podstawową w Bytomiu, a następnie podjął naukę w zasadniczej szkole zawodowej i uzyskał w 1970 r. zawód górnik-cieśli. Zamieszkał w Piekarach Śląskich, pracował w kopalni „Andaluzja”. Aż do aresztowania w 1982 r. był aktywistą ZMS-u.

W wieku 18 lat został skazany na karę 3 lat pozbawienia wolności za udział w zbiorowym zgwałceniu młodej dziewczyny. Uważał, że ten wyrok był niesłuszny i został w niego wrobiony przez dziewczynę. W czasie gdy odbywał karę, powstał u niego silny uraz do kobiet²⁰.

¹⁸ B. Cader, J. Gruba, J. Gurgul, T. Hanausek, *Anna, część II Ofiary zbrodni*, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1981, s. 23 i nast.

¹⁹ P. Semczuk, *Czarna wołga. Kryminalna historia PRL*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2013, s. 173.

²⁰ M. J. Jastrzębski, *Bestie...* s. 237.

Joachim Knychala podkreślał, że kocha swoją żonę, przedstawiał się jako osoba o głęboko zakorzenionej miłości i oddaniu rodzinie. Wychowywany w patologicznym środowisku, od małego przejmował negatywne wzorce, a obserwując prostytucję wśród rówieśnic, nabywał awersji do kobiet. Jego ulubionym narzędziem była, jak określał, „ukochana siekierka”, którą popełnił pierwsze morderstwo na młodej kobiecie, uderzając ją w tył głowy i miażdżąc czaszkę. Twierdził, że dopiero gdy gwałcił martwe ciała czuł się spełniony seksualnie i tylko wtedy osiągał satysfakcję. Uważał kobiety za prowokatorki – przyczynę zagubienia każdego mężczyzny. Swoją postawą okazywał do nich wstręt i obrzydzenie. Drażniło go zarówno ich zachowanie, fizyczność, jak i mentalność. Z szacunkiem odnosił się jedynie do żony.

We wrześniu 1979 roku Joachim Knychala został zatrzymany po raz pierwszy jako podejrzany o serię morderstw. Pomimo rozpoznania przez jedną z niedoszłych ofiar Barbarę Rzepkę, miał jednak niezbite alibi, bowiem w dniach, w których popełniono morderstwa, figurował na listach obecności w zakładzie pracy w kopalni „Andaluzja”. Został wypuszczony, pomimo uderzającego podobieństwa do portretu pamięciowego sprawcy. Wydarzenia polityczne w Polsce i wprowadzenie stanu wojennego spowodowały, że milicja była bardziej zaangażowana w sprawy walki z opozycją niż w ściganie przestępstw kryminalnych. Na dwa lata morderca zniknął, najprawdopodobniej Knychala obawiał się, że był śledzony i przestał dokonywać napadów.

Jednak 8 maja 1982 roku podczas spaceru na odludziu zamordował swoją szwagierkę, 17-letnią Bogusławę Ludygę. Było to jego ostatnie zabicie. Joachim Knychala został aresztowany w trakcie pogrzebu szwagierki i bezpośrednio z cmentarza przetransportowany do komendy Milicji Obywatelskiej. Początkowo do niczego się nie przyznawał. Przyparty w czasie przesłuchań i wizji lokalnych szczegółowo zeznał o zabójstwach popełnionych w latach 70. Niezbite alibi okazało się fikcją, jako aktywista ZMS-u pracował często w nadgodzinach, za które później dostawał dzień wolny. W karcie pracy i na liście obecności brygadzista wpisywał mu obecność, tak jakby normalnie przepracował 8 godzin. Nieświadomi tego procederu milicjanci dowiedzieli się o tym dopiero w 1982 roku. W pewien sposób wstydził się tego, co robił, uważał, że ma podwójną naturę, wiedział, że musi ponieść karę, wyrażał swoistą skruchę, przyznał się do zabójstw, jednak wstydził się motywu seksualnego zbrodni, zwłaszcza przed żoną. Był dobrym, troskliwym mężem i ojcem, żonę jako jedyną kobietę darzył niezmiennym szacunkiem. W trakcie śledztwa poprosił o dłuższą rozmowę z żoną, by od niego bezpośrednio dowiedziała się o zbrodniach. Dokonał przed żoną swoistej spowiedzi, przemilczając jednak seksualny motyw zabójstw. Gdy opowiedział jej o zabójstwie dwóch dziewczynek, żona

spokojnie powiedziała mu: „Wiesz, tych dziewczynek to ja bym ci nie darowała, za to powinienes wisieć...”. Knychaća zaczął pisać wspomnienia, ciesząc się, że został uznany za jednego z większych zabójców w czasach powojennych, liczył też na to, że duże honorarium poprawi sytuację finansową jego rodziny. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Katowicach z dnia 19 kwietnia 1984 roku Joachim Knychaća został skazany na karę śmierci za pięć zabójstw oraz siedem usiłowań dokonania zabójstwa. Gdy usłyszał sentencję wyroku był spokojny, spodziewał się jej, a w pewnym stopniu oczekiwał. W październiku 1984 roku Sąd Najwyższy utrzymał wyrok w mocy. Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok wykonano przez powieszenie 21 maja 1985 roku (był to jeden z ostatnich wykonanych wyroków śmierci w Polsce) w więzieniu przy ulicy Montelupich 7 w Krakowie²¹.

Ostatnim prezentowanym wampirem jest Mariusz Sowiński, urodzony w 1976 roku. Wampir ze Stefankowic pochodzi z rozbitej rodziny. W dzieciństwie był bity przez matkę za różne przewinienia i ojca alkoholika, który znęcał się nad rodziną. Po odejściu ojca z domu wychowywany początkowo tylko przez matkę, która związała się z innym mężczyzną. Z ojczymem nie miał dobrych stosunków²². W środowisku uznawany był za spokojnego i posłusznego chłopca, bardzo słabo się uczył, z trudem ukończył szkołę podstawową, miał pracować na gospodarce ojczyma, jako że był wyrosniętym, silnym i pracowitym chłopakiem²³. Gdy miał 10 lat, w wyniku nieszczęśliwego wypadku uduślił się na sznurze od bielizny jego o rok młodszego brata. „Bawił się z innymi dziećmi w janosików. Ja byłem wtedy u sąsiadów. Brat pobiegł w krzaki się wysikać i już nie wrócił. Znalazłem go w krzakach, miał pod brodą sznurek do suszenia bielizny. Od tamtej pory wszystko się we mnie zamknęło” – wspominał. Trudno określić, czy to traumatyczne przeżycie istotnie wpłynęło na jego dalsze życie, czy też była to jedynie próba szukania usprawiedliwienia dla późniejszego okrucieństwa. Matka Mariusza, opowiadając o synu, często używała określeń spokojny, powolny, posłuszny. „Nigdy nie bił się z kolegami. Gdy widział kłótnie, raczej się wycofywał. Był pracowity, można było na nim polegać. Pomagał mi nawet przy małym dziecku. Nigdy nie widziałam go pijanego, nie palił też papierosów. Na zabawy zaczął chodzić dopiero, gdy poszedł do wojska. Miał kilku kolegów, z którymi dorastał. Grali w piłkę lub siedzieli przy magnetofonie, słuchając muzyki. O dziewczynach nic nie wiem” – mówiła psychiatrom²⁴. Biegli stwierdzili, że Mariusz ma przeciętny iloraz inteligencji, cechuje go mała

²¹ K. Kunicki, T. Ławecki, *Zagadki kryminalne PRL*, Bellona, Warszawa 2017, s. 300–301.

²² Ł. Wroński, *Seryjni i wielokrotni mordercy. Profilowanie psychologiczne i psychogeograficzne*, Centrum Psychologii Kryminalnej, Łomianki 2016, s. 100.

²³ J. Stukan, *Polscy seryjni...*, s. 182.

²⁴ <https://newsbook.pl/2016/06/20/pokuta-potwora/> (dostęp: 4.12.2019).

pewność siebie, woli trzymać się na uboczu, stara się unikać konfliktów, dlatego raczej ulega innym, jest nieśmiały i mało spontaniczny. Pierwszego zabójstwa dokonał w 1994 roku. W Stefankowicach zgwałcił i zamordował Zofię K., a jej ciało wrzucił do studni. Kolejny raz zaatakował rok później w Kułakowicach. W sierpniu 1996 roku w Hrubieszowie, zgwałcił i zabił Wiesławę Ł. A ostatniego zabójstwa dokonał w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1997 roku. Jego ofiarą padła mieszkanka Stefankowic, Genowefa S., którą również zgwałcił, a następnie udusił kablem.

Proces rozpoczął się jesienią 1998 roku w Zamościu. Oskarżony odmówił składania wyjaśnień. W jego sprawie powołano 20 biegłych z zakresu psychologii i seksuologii. Wszyscy jednoznacznie stwierdzili, że był w pełni poczytalny, a jego dewiacje mogą się jeszcze pogłębić. Prokuratura żądała kary dożywotniego pozbawienia wolności z możliwością warunkowego zwolnienia po upływie 50 lat. W 2000 roku Sąd Okręgowy w Zamościu skazał go na najwyższą karę. Sąd Apelacyjny w Lublinie również ją podtrzymał uzasadniając faktem, iż Sowiński stanowi zagrożenie dla otoczenia. Rok później na skutek kasacji Mariusza Sowińskiego, Sąd Najwyższy uchylił wyrok i przekazał go do ponownego rozpoznania. W 2002 roku Sąd Okręgowy w Zamościu wymierzył mu karę dożywotniego pozbawienia wolności z możliwością warunkowego przedterminowego zwolnienia po odbyciu 50 lat kary. W 2003 roku Sąd Apelacyjny w Lublinie ostatecznie utrzymał wyrok w mocy. Sowiński odbywa karę w Zakładzie Karnym Rzeszów-Załęże, w celi jednoosobowej na oddziale terapeutycznym.

Kilkakrotnie składał w trakcie kary pozwy do sądu: przeciwko ojcu jednej z jego ofiar, który zaatakował go siekierą, gdy był prowadzony na salę rozpraw, od którego żądał 13 tysięcy złotych odszkodowania za „obrażenia i straty moralne”; przeciwko dwóm policjantom, którzy go wtedy eskortowali – żądał od nich po 80 tysięcy złotych za to, że „nie zapewnili mu odpowiedniej ochrony”, oraz 360 zł za „zniszczoną odzież”; w innej sprawie – przeciwko Prokuratorowi Okręgowemu w Zamościu, od którego żądał 500 tysięcy złotych odszkodowania za to, że „prokurator miał być nieuprzejmy i nie zezwolić na dokładne zapoznanie się z aktami sprawy”; zaś ostatnie powództwo Sowiński wytoczył w 2010 roku przeciwko Radiu Lublin. Poczł się urażony określeniem go na antenie radiowej „wampirem”. Stwierdził, że przecież nie pije krwi. Nie podobało mu się to, że przez nowy przydomek więźniowie wołają za nim „Ej, wampir”. Żądał od rozgłośni pół miliona złotych i przeprosin²⁵. Wszystkie powództwa wytoczone przez M. Sowińskiego zostały prawomocnie oddalone.

²⁵ *Seryjny morderca „Wampir” nie dostanie pół miliona złotych odszkodowania*, „Dziennik Wschodni” z dnia 16.04.2010 r.

W trakcie odbywania kary ukończył kurs czeladnika w zawodzie koszykarz-plecionkarz.

Od 2004 roku stara się o ułaskawienie od kolejnych prezydentów RP. Ostatnie prośby o ułaskawienie uzasadniał pogarszającym się stanem zdrowia i chęcią pomocy dziadkom. „Chciałbym się nimi zaopiekować, być pomocnym w ich starości” – jego wyjaśnienia mogą przyprawić o gęsią skórę, zważywszy na to, jakie ofiary sobie wybierał. „Zrozumiałem swoje błędy, przeprasilem listownie rodziny poszkodowanych, chociaż wiem, że nigdy nie naprawię krzywd, jakie im wyrządziłem. Bo życie ludzkie jest najcenniejszym darem od Boga i nikt nie ma prawa go odbierać innym. Byłem wtedy młody, i nie w pełni władz umysłowych. Gdy teraz nad tym wszystkim się zastanawiam, to nie mieści mi się to w głowie, jak mogłem dopuścić się czegoś tak okropnego” – pisał w 2011 roku. Chce zostać dawcą szpiku kostnego, twierdząc, że tylko w ten sposób może spełnić dług zaciągnięty wobec społeczeństwa. „Jestem członkiem Kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej, studiuje regularnie Pismo św. i kieruję się zasadami w nim zawartymi. Już nigdy nie zejdzę z drogi, jaką wytyczył mi Bóg” – zapewnia²⁶. Mariusz Sowiński o warunkowe przedterminowe zwolnienie będzie mógł się ubiegać najwcześniej w roku 2047, w wieku 71 lat²⁷.

Co łączy polskie kryminalne wampiry? Niewątpliwie trudne dzieciństwo w dysfunkcyjnej rodzinie. Byli niechcianymi dziećmi lub dziećmi doświadczającymi przemocy, poniżenia, okrucieństwa ze strony najbliższych. Przynajmniej jedno z rodziców miało despotyczne usposobienie, wychowywani byli bez okazywania im uczuć, miłości, akceptacji. Wszyscy mieli problemy z nauką, uczyli się słabo, ukończyli podstawówki lub nie więcej niż szkoły zawodowe i to z trudnościami. W szkole i środowisku rówieśniczym mieli opinię samotników, mających problemy z nawiązywaniem kontaktów rówieśniczych. W życiu każdego z nich nastąpiło jakieś wydarzenie, w wyniku którego czuli awersję do kobiet. Czy była to okrutna matka, czy przekonanie o niesłuszności kary poniesionej z „powodu kobiety”, czy też problemy z nawiązaniem właściwych relacji z małżonką – za sytuacje te obwiniali kobiety. Kierowały nimi motywy seksualne, nie pojawiał się motyw finansowy, jeżeli zabierali ofiarom jakieś przedmioty, były one niewiele warte. Cechowało ich okrucieństwo, nagłe i brutalne ataki na kobiety, używanie dość prymitywnych narzędzi. W toku postępowania przygotowawczego najczęściej przyznawali się do zabójstw, potem odwołując przyznania, nie mając poczucia winy. Niektóre z tych procesów należy uznać za poszlakowe. Skazywani byli na najwyższe wyroki, od kary

²⁶ <https://newsbook.pl/2016/06/20/pokuta-potwora/> (dostęp: 4.12.2019).

²⁷ https://pl.wikipedia.org/wiki/Mariusz_Sowi%C5%84ski (dostęp: 4.12.2019).

śmierci do dożywotniego pozbawienia wolności. Wielu tym procesom towarzyszyły dyskusje, w których próbowano wysnuwać teorie o pomyłce sądowej.

Warto się przyjrzeć wszystkim tym zabójcom przez pryzmat psychologii. Z punktu widzenia przeciętnego człowieka zbrodnie takie są niewytłumaczalne, określane jako zapewne popełnione przez chorych psychicznie. Tymczasem żaden ze sprawców nie był uznany za niepoczytalnego, ale określano ich jako psychopatów, osoby o osobowości dys socjalnej, które nie są niepoczytalne w rozumieniu psychiatrii i prawa karnego. Psychopatia to zaburzenie osobowości cechujące się pewnym zespołem zachowań i domniemyanych cech charakteru, w większości uznawanych przez społeczeństwo za niepożądane. Najwyraźniejszym objawem psychopatii jest rażące naruszanie norm społecznych. Psychopata to jednostka egocentryczna, bezwzględna, pozbawiona empatii i zdolności tworzenia ciepłych, emocjonalnych związków, to osoba, która działa nieskrępowana głosem sumienia. Ich postępowanie wynika z zimnej, wyrachowanej racjonalności, połączonej z niezdolnością do traktowania innych jako istot ludzkich obdarzonych rozumem i sercem²⁸.

Być może takie traktowanie otoczenia wynika z problemów w nawiązywaniu poprawnych stosunków międzyludzkich. W opracowaniach naukowych dotyczących stosunków społecznych można znaleźć takie próby tłumaczenia problemów komunikacyjnych. U dzieci pozbawionych przez dłuższy czas opieki występuje deprywacja emocjonalna, głód bodźców fizycznych powodujący popadanie w otępienie. Podobne zjawisko występuje u osób dorosłych poddawanych deprywacji sensorycznej, która może wywoływać psychozę. Człowiek dąży do utrzymywania bliskości, zadowolając się coraz bardziej subtelnymi, a nawet symbolicznymi formami dotyku, kontaktu. E. Berne twierdzi, że każdy potrzebuje w życiu akceptacji i fizycznego kontaktu, który określa jako „głaski” – wszelkie akty zwracania uwagi na obecność innej osoby – czyli podstawową jednostkę funkcjonowania społecznego. Każdy z nas ma inne zapotrzebowanie na „głaski”, ale każdy z nas potrzebuje ich do normalnego funkcjonowania²⁹. Z drugiej strony przeważająca część naszej aktywności społecznej sprowadza się do uczestniczenia w transakcyjnych grach psychologicznych, których podstawą jest specyficzna utarczka ujęta w pewne reguły, ale jednak sprowadzająca się do konfliktu, rywalizacji czy konfrontacji. E. Berne wyróżnia gry życiowe, małżeńskie, na przyjęciach, seksualne, świata podziemnego, terapeutyczne i konstruktywne. Jak zauważa, wiele gier stanowi domenę ludzi z zaburzeniami psychicznymi i czym te zaburzenia są ostrzejsze, tym ostrzej

²⁸ R. D. Hare, *Psychopaci są wśród nas*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010, s. 7, 16–21.

²⁹ E. Berne, *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, s. 7–9.

oni „grają”. Do najbardziej zapalonych graczy należy kategoria Ponuraków. I tu widoczne są pewne analogie z polskimi wampirami kryminalnymi. Ponuraki to osoby, które są złe na swoją matkę i złość ta trwa od wczesnego dzieciństwa. Powody tej złości są różne: porzucenie przez matkę, oddanie na wychowanie innym ludziom, ponowne wyjście za mąż. Od tego czasu Ponurak się dąsa, nie lubi kobiet³⁰. Uczestnicząc w grze świata przestępczego zbrodniarz osiąga korzyści, ale i przeżywa emocje związane z polowaniem, ucieczką i ulgą.

Robert D. Hare zaproponował stosunkowo prostą skalę do odróżniania psychopatów od zwykłych dewiacji. Określił ją jako Skala Obserwacyjnej Skłonności Psychopatycznych. I tak podstawowe symptomy psychopatii podzielił na dwie grupy. Pierwsza to symptomy emocjonalne – interpersonalne: łatwość wysławiania się i powierzchowny urok; egocentryzm i przesadne poczucie własnej wartości; brak wyrzutów sumienia lub poczucia winy; brak empatii; skłonność do oszukiwania i manipulacji oraz płytkość uczuć. Druga grupa to odchylenia społeczne: impulsywność; słaba kontrola zachowania; potrzeba stymulacji; brak poczucia odpowiedzialności; niepokojące zachowania w młodym wieku (np. popełnianie przestępstw) i antyspołeczne zachowania w dorosłym życiu³¹. Dla stwierdzenia psychopatii nie jest konieczne spełnienie wszystkich tych kryteriów. Na marginesie warto zauważyć, że zdecydowaną większość tych cech mają opisane polskie wampiry kryminalne.

Czy można próbować wskazać co może być przyczyną „wampiryzmu kryminalnego”? Przyczyn należy poszukiwać w używanym w psychologii, bardziej na potrzeby uproszczonego społecznego odbioru niż języka naukowego, pojęciu wampiryzmu emocjonalnego.

Wampiry emocjonalne to ludzie, których cechują zaburzenia osobowości, zdobywają uwagę innych przez próby siłowego, dysfunkcjonalnego wymuszenia zaspakajania własnych potrzeb, często według wzorca wyniesionego z rodzinnego domu. Mają niedojrzałą osobowość, która pozwala im działać bez zastanawiania się czy ich czyny są dobre czy złe. Charakterystyczny jest ich sposób patrzenia na ludzi, jako potencjalne źródło tego, czego aktualnie potrzebują, a nie jako na odrębne ludzkie jednostki mające własne potrzeby i uczucia. Takie podejście sprawia, że wampiry emocjonalne traktują ludzi instrumentalnie, nie są zdolne do empatii³². Ludzie ci stosują różne strategie, do których zalicza się stosowanie przemocy psychicznej poprzez tyranizowanie, upokarzanie i straszenie otoczenia, a takie przejęcie kontroli nad drugim człowiekiem daje im chwilowe poczucie siły i znaczenia. Kryminalny wampir emocjonalny czerpie satysfakcję, siłę i poczucie znaczenia dokonując zabójstw. Jak zauważa Judith

³⁰ E. Berne, *W co grają ludzie...*, s. 144.

³¹ R. D. Hare, *Psychopaci są wśród...*, s. 53.

³² A. J. Bernstein, *Emocjonalne wampiry...*, s. 33–36.

Orloff, przyczyną psychologiczną stania się wampirem emocjonalnym jest od wczesnego dzieciństwa odruchowe naśladowanie najgorszych zachowań rodziców i otoczenia, w którym się wychowujemy, a traumatyczne doświadczenia z dzieciństwa, przemoc w rodzinie, alkoholizm rodziców, mogą powodować, że w życiu dorosłym osoba taka rekompensuje swoje niedostatki kosztem innych osób³³.

Kim jest polski wampir kryminalny? Niewątpliwie typem psychopatycznym, nie odczuwa poczucia winy naruszając podstawowe normy społeczne. Cechuje go pogarda do otoczenia, bezwzględność, okrucieństwo i brak empatii. Jest słabo wykształconym mężczyzną, samotnikiem pochodzącym z dysfunkcyjnej rodziny. W okresie dzieciństwa rodzice i otoczenie nie wykształciły w nim uczuciowości wyższej, a mając taką niedojrzałą osobowość w dorosłym życiu niedostatki te rekompensuje kosztem innych osób. Ta dominacja nad życiem i śmiercią daje im chwilowe poczucie władzy, siły i znaczenia. Czy można ich nazwać wampirami? Fakt, nie piją krwi, nie mają charakterystycznych wydłużonych kłów ani zdolności paranormalnych. Ale żyją czerpiąc energię z krzywdy innych osób, a kluczem do ich poznania i identyfikowania jest zrozumienie ich niedojrzałości emocjonalnej. Są psychopatycznymi wampirami energetycznymi.

Streszczenie

W historii kryminalistyki wielu seryjnych zabójców określano mianem wampirów. Analizując przypadki zabójców okrzykniętych polskimi kryminalnymi wampirami można odnaleźć ich cechy wspólne. Niewątpliwie łączy ich trudne dzieciństwo w dysfunkcyjnej rodzinie. Wszyscy mieli problemy z nauką, uczyli się słabo, w szkole i środowisku rówieśniczym mieli opinię samotników, mających problemy z nawiązywaniem kontaktów rówieśniczych. W życiu każdego z nich nastąpiło jakieś wydarzenie, w wyniku którego czuli awersję do kobiet. Kierowały nimi motywy seksualne, nie pojawiał się motyw finansowy. Cechowało ich okrucieństwo, nagłe i brutalne ataki na kobiety, używanie dość prymitywnych narzędzi. W toku postępowania przygotowawczego najczęściej przyznawali się do zabójstw, potem odwołując przyznania, nie mając poczucia winy. Skazywani byli na najwyższe wyroki, od kary śmierci do dożywotniego pozbawienia wolności. Wielu tym procesom towarzyszyły dyskusje, w których próbowano wysnuwać teorie o pomyłce sądowej.

Słowa kluczowe: zbrodnia, zabójstwo, proces poszlakowy

Summary

In the history of forensic science, many serial killers were referred to as vampires. Analyzing the cases of killers hailed as the Polish criminal vampires you can find their common

³³ J. Orloff, *Wolność emocjonalna*, MT Biznes, Warszawa 2010, s. 132.

features. Undoubtedly a trait they all share is a difficult childhood in a dysfunctional family. Each of them had learning problems: their school performance was poor and they had the opinion of loners in their school and peer environment. They all had problems with establishing peer contacts. In each of their lives an event occurred as a result of which they felt an aversion towards women. They were motivated by sexual desires and there was no financial motive. They were characterized by cruelty, sudden and brutal attacks on women, using rather primitive tools. During the pre-trial proceedings, they most often admitted to murders, then cancelled the admissions without feeling guilty. They were sentenced to the highest sentences, from the death sentence to life imprisonment. Many of these processes were accompanied by discussions, in which attempts were made to draw theories on judicial confusion.

Keywords: crime, murder, circumstantial procedure

Bibliografia

- Berne E., *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017.
- Bernstein A. J., *Emocjonalne wampiry*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2016.
- Cader B., Gruba J., Gurgul J., Hanausek T., *Anna*, część II: *Ofiary zbrodni*, Departament Szkolenie i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1981.
- Cader B., Gruba J., Gurgul J., Hanausek T., *Anna*, część IV *Sprawca zabójstw*, Warszawa 1984.
- Gonczewska A., *Śladami nieuchwytnego wampira z Gałkówka*, „Dziennik Łódzki” z 9 kwietnia 2010 r.
- Hare R.D., *Psychopaci są wśród nas*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010.
- Jastrzębski J.M., *Bestie, zbrodnie i kary*, Oficyna Profi, Warszawa 2006.
- Jewkes Y., *Media i przestępczość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Kunicki K., Ławecki T., *Zagadki kryminalne PRL*, Bellona, Warszawa 2017.
- M.L., „Wampir z Gałkówka” i jego zbrodnie, „Problemy Kryminalistyki” nr 77, 1969
- Orloff J., *Wolność emocjonalna*, MT Biznes, Warszawa 2010.
- Semczuk P., *Czarna wołga. Kryminalna historia PRL*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2013.
- Stachowski K., *Wampir na rozdrożach. Etymologia wyrazu upiór-wampir w językach słowiańskich*, „Rocznik Słowistyczny” 2005, t. LV.
- Stukan J., *Polscy seryjni mordercy*, Prometeusz, Opole 2009.
- Stukan J., *Seryjni mordercy*, Prometeusz, Kraków 2001.
- Sygit B., *Kto zabija człowieka. Najgłośniejsze procesy w powojennej Polsce*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1989.
- Wroński Ł., *Seryjni i wielokrotni mordercy. Profilowanie psychologiczne i psycho geograficzne*, Centrum Psychologii Kryminalnej, Łomianki 2016.